Nr. 61. Lwów dnia 27. Października 1858. **Środa.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY wychodzi dwa razy na tydzień: t. j. we środę i sobotę.
Cena we Lwowie kwartalnie: 1 złr. 10 kr. (od 25. paźdz. do końca grud. 1 złr. 40 kr.)
Cena na prowincyi kwartalnie: 2 złr. (od 25. paźdz. do końca grudnia 1 złr. 20 kr.) —
Za granicę państwa austryackiego rocznie o 1 złr. więcej.

Listy reklamacyjne oddane nieopieczętowane urzędom pocztowym, niepodlegają frankowaniu.

PRZEGLĄD POWSZECHNY.

Expedycya PRZEGLĄDU na ulicy wałowej obok pikiety ogniowej pod Nr. 739¼ na 1. piętrze.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 26. października.

□ Rejencya w Prusiech, spór o okręt „Charles Georges“ i domysły o misyi specyalnej lorda Redcliffe, zajmują nieustannie dzienniki, a za ich pośrednictwem uwagę powszechną.

Dnia 20. b. m. zagaił książę rejent pruski zebrane izby obie. W krótkiej mowie tronowej wynurza rejent stały zamiar rządzić tak, jak tego po nim wymaga ustawa konstytucyjna. W oświadczeniu tem upatrują nową rękojmię stopniowego rozwoju życia parlamentarnego w Prusiech, które w ostatnich latach panowania królewskiego ulegało za nadto wpływowi biurokracyi. Po skończonym akcie zagajenia przystąpiły obie izby bezzwłocznie do ukonstytuowania się. Dnia następującego odbyło się pierwsze posiedzenie izb połączonych, na którem prezes ministrów złożył motywowany akt objęcia rejencyi przez księcia wraz z innemi dokumentami. Pogłoski o zmianie ministerstwa są wątpliwe. To tylko pewna, że po złożeniu przez księcia rejenta przysięgi na konstytucyę, zmiana nastąpi. Prasa pruska, zaciekając się w domysłach nad przyszłą polityką zewnętrznych Prus pod sterem księcia rejenta, opiera swoje wróżby na antagonizmie względem Austryi. W jej przekonaniu czy uprzedzeniu, ma być Austrya Kaimem, który czyha na zgubę Abla. Dziennikarstwo wiedeńskie odpowiada na te zarzuty z wielkiem umiarkowaniem, wynurzając życzenie zgodnego w polityce zewnętrznej działania mocarstw niemieckich.

Mimo zapewnień troskliwych o pokój europejski dzienników, że spór o „Charles Georges zostanie wkrótce jak najpomyślniej załatwionym, trwa ciągle nieporozumienie między Portugalią a Francyą, i może łatwo wywołać spór między sprzymierzonemi rywalkami. Pomijamy najsprzeczniejsze doniesienia o podróży pacyfikacyjnej margrabiego Paiva posła portugalskiego w Paryżu, który wedle jednych miał już wrócić do Paryża, wedle drugich do dnia 19. b. m. jeszcze do Lizbony nie przybył; ważniejszą bowiem jest wiadomość podana przez dzienniki angielskie *Times i Morning Post*, że admirał Fremantle otrzymał rozkaz udania się z flotą kaletańską pod Lizbonę.

Times uważa dowody, jakie gabinet lizboński przytacza, za niezbite. Według niego kapitan tego okrętu, równie jak komisarz francuzki, wykroczyli przeciw przepisom policyjnym przyjaźnego państwa. Co do argumentu użytego przez rząd francuzki, iż jest rzeczą niepodobną, by delegowany państwa mógł się dopuścić handlu niewolnikami, powiada *Times*, że prawo narodów nie uznaje zasady bezwzględnej nieomylności ajenta.

Podana niedawno przez dzienniki wiadomość o zamordowaniu ajentów, francuzkiego i hiszpańskiego w Tetuan, jest mylną. Tym razem nie zmazała się ziemia cesarza marokańskiego ani krwią żydowską ani chrześciańską. Nie idzie jednak zatem, by wzburzenie umysłów w świecie mahometańskim nie miało być bardzo wielkie. Wiadomo, że równocześnie z wiadomościami o rzezi w Tetuan, donosiły dzienniki o rozkazie wydanym do floty w Tulonie, aby była w pogotowiu do wypłynięcia na pełne morze. Wiadomość o rzezi odwołano. Odwołaniu rozkazu przeszkodzi prawdopodobnie udanie się pod Lizbonę floty kaletańskiej.

Z rozpraw dziennikarskich o misyi lorda Redcliffe, który ma wkrótce wyjechać do Aten, możnaby złożyć kilkutomowe dzieło. Wyspa Perim, Czerwone morze, przekopanie Międzymorza Suez — a w gruncie rzeczy walka interesów narodowych Anglii i Francyi — owoż punkt ciężkości różnych a różnych o tej misyi domysłów. Statua Napoleona I., którą przy inauguracyi Cherbourga odsłonięto, wskazująca ręką na Anglię jakby chciała powtórzyć: *Carthaginem esse delendam*“, charakteryzuje lepiej wzajemny stosunek sprzymierzonych rywalek, jak wszystkie mowy p. Persignyego o serdeczności i trwałości francuzko-angielskiej przyjaźni.

Starowiercy muzułmańscy usiłują nieustannie rozniecić w Turcyi ogień fanatyzmu. W tym celu korzystali nawet z pojawienia się komety, głosząc, że on zapowiada upadek państwa Otomańskiego. - - Przyłączenie powiatu Grachowa i kawałka przyległej Albanii do Czarnogóry ma napotykać na trudności ze strony W. Porty i Austryi. — W Serbii pojednał się Garaszanin z księciem i zostaje przy sterze spraw krajowych. Zebranie się skupczyny odroczono do maja r. przyszłego.

W Bosnii miały zajść znowu krwawe starcia między rajasami a Turkami.

Sejm Bawarski.

△ Po długoletniéj ciszy dają konstytucye niemieckie oznaki życia. Pierwszą wybitną oznaką, pierwszém zjawiskiem wydatniejszém owego życia, jest rozwiązanie ledwie co zagajonego sejmu w Bawaryi.

Konstytucya, którą Bawarya otrzymała była w skutek układów z 1815 r., przemieniła się rychło w czczą formę, w nic nie znaczące frazesy. Zgromadzony zaś w styczniu 1849 r. sejm, na podstawie obszérniejszego jak niegdyś prawa wyborczego, już w czerwcu został rozwiązanym. Było to za rządów tego samego ministeryum, które dzisiaj stoi u stéru rządu. Od owéj chwili poczęła się walka pomiędzy ministeryum a partyą konstytucyjną, któréj ostatnim wypadkiem na teraz było rozwiązanie sejmu.

Powodem walki téj były obrady wydziału nad kodexem karnym i policyjnym. Do komitetu tego obrano najznakomitszych członków opozycyi, a prezydentem tegoż wydziału Dra Weis. A gdy obrady tegoż wydziału odbywały się w duchu jak najobszerniejszego konstytucyonalizmu: nagle wydział ów od ministeryum został rozwiązanym, a profesor Weis wbrew woli swojéj z posady profesora, którą zajmował w Würzburgu, przeniesionym do jednego z sądów apelacyjnych. Wówczas izba druga obrała Weisa swoim prezydentem; a ministeryum nagle sejm rozwiązało.

Ten stan rzeczy okazuje, że obecne rozwiązanie sejmu nie jest powszednim, w życiu konstytucyjném często zdarzającym się wypadkiem. Możnaby wprawdzie myśléć, że ministeryum, będąc innego zdania, jak większość izby, która zdanie swoje wypowiedziała wyborem profesora Weisa, rozwiązała izby dla tego, aby wyborcy nowym wyborem okazali, czy skłaniają się do zdania ministeryum, czy też obstają przy zdaniu większości. W życiu konstytucyjném często się zdarzają takie przypadki, że ministeryum obstaje przy swojém zdaniu, większość izby zaś przy swojém. W takim przypadku rozwiązuje ministeryum izby, aby nowe nastąpiły wybory, a w ten sposób aby się jasno okazało, czy owo zdanie, wyrzeczone od większości sejmu rozwiązanego, jest istotnie zdaniem kraju całego, czy też tylko pewnéj liczby deputowanych. Takim aktem powiada niejako ministeryum do owéj większości: Ja jestem innego zdania w kwestyach bieżących, jak wy. Nie może więc być zgody między nami. A że dobro kraju wymaga zgody pomiędzy władzą prawodawczą, więc ktoś z nas ustąpić musi. Albo wasze zdanie jest lepsze, albo nasze. Niechaj to więc kraj rozstrzygnie. My obstajemy przy swojém, i dla tego powołujemy się do kraju. Jeżeli nowo wybrani deputowani kraju obstawać będą przy zdaniu waszém, wtedy poznamy, że kraj jest za waszém zdaniem a nie za naszém; poznamy więc, że nasz sposób pojmowania spraw krajowych nie jest krajowi po myśli — i wtedy my ustąpimy.

Takie znaczenie ma w życiu konstytucyjném rozwiązanie sejmu z powodu niezgodności rządu z izbami — i tylko z takiego powodu nastąpione rozwiązanie sejmu jest konstytucyjne. Lecz ministeryum pana Pfordten nie w takiém to pojmuje znaczeniu.

Możnaby daléj myśléć, że ministeryum w wyborze profesora Weisa widziało „votum nieufności“ według konstytucyjnych zwyczajów Anglii — chociaż to nie nadałoby mu prawa do rozwiązania sejmu — według pojęć konstytucyjnych.

Powód wcale inny, a ten wykłada ministeryum w „Nowéj Gazecie Mnichowskiéj.“

„Większość izby, tak mówi ta gazeta, dopuściła się owym wyborem krytyki i opozycyi niezaprzeczonych i nader ważnych praw korony, do których wykonywania nie potrzeba nawet rady a tém mniéj zezwolenia izb. Objawiła tém niezważanie najwyższéj władzy rządowéj i zajęła stanowisko, któréj uznanie naruszyłoby istotę i główny charakter całéj naszéj konstytucyi. Robić różnicę pomiędzy rządem a monarchą co do odpowiedzialności za polityczne akta profesora Weisa, jest to targnąć się na prawdziwy niemiecki konstytucyonalizm, do którego obrony ministeryum czuje się obowiązaném.“

Nie potrzebujemy pewnie wyświécać, że taki sposób pojmowania przeciwny jest wszelkim pojęciom konstytucyjnym. Wszakże nadmienić musimy, że to pojęcie teraźniejszego ministeryum bawarskiego o stosunku ministeryalnym do izb, sprzeciwia się nawet owemu paragrafowi konstytucyi bawarskiej, który powiada wyraźnie, że ministrowie są przed izbami sejmu odpowiedzialni, podczas gdy król, jak się to samo przez się rozumie, żadnej nie ma odpowiedzialności.

Że po rozwiązaniu wydziału obradującego nad prawodawstwem, w którym profesor Weis główny miał referat, izba druga profesora tego obrała drugim swoim prezydentem, to oczewiście dowodzi, że profesor Weis musi mieć w kraju wpływ niepospolity. A że obranym został znaczną większością głosów, albowiem 72 głosami przeciw 53, to dowodzi, że znaczna większość deputowanych bawarskich zgadza się z sposobem pojmowania profesora Weisa. I niewiémy, czy samowolne rozwiązanie sejmu ze strony ministeryum wyobrażenia te według życzenia ministeryum zmienić potrafi. I myślimy przeciwnie, że ów akt ze strony ministeryum powiększy tylko wpływ profesora Weisa i owéj partyi, której on jest wyobrazicielem. A liczba głosów za nim wotujących okazuje, że partya ta przy nowych wyborach okaże się znów w większości, co bardzo do prawdy podobne. Jakże daleko posunie wtedy swoje pojęcie o *nieodpowiedzialności* ministrów?

Jeden rzut oka na Europę, a szczególniej

Sen w życiu.

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ DRUGA. Szkic pierwszy.

Razu jednego zawołał go wujaszek. Była to jedna z chwil rzadkich, w których dziwak przychodził niejako do opamiętania.

— Słuchaj chłopcze! szkoda ciebie, byś tu próżnował. Zdziwaczejesz jak ja; mniejsza o mnie; ja stary. Ale ty młody, masz talenta, jedź trochę w świat i kształć się jak możesz, a choćby nawet na dobrego malarza, kiedy ci się to bazgranie podobało. Masz dom w Krakowie; jedź do Krakowa; jak mi donoszą, wywindykujesz tam wkrótce kapitalik, co ci zapisał ten stary grzesznik, który okpiwał ludzi całe życie, a w końcu pana Boga chciał okpić. A żeby ci mój chłopcze nie brakowało na niczem, póki żyję przeznaczę ci rocznie kilkanaście tysiączków; a po śmierci zabierzesz wszystko.

— Ja wolę zostać z tobą kochany wujaszku...

— Ty mnie zawadzasz nawet; bo widzisz, ja mam na myśli wielkie dzieło.

Tem wielkiem dziełem była nowa manija. Staremu wiarusowi napoleońskiemu, szlachcicowi karmazynowemu, zachciało się ważyć koniecznie promienie słoneczne. Wyjechał Rafał, wziąwszy od starego znaczną gotówkę i zapis na majątku, który miał mu przynosić wiecznie tysiąc czerwonych złotych rocznego dochodu.

— Bo kto wie co się stanie!...

I dobrze stary powiedział. Żył jeszcze lat kilka, pisywał czasem do siostrzeńca, wypraszając się by nie przyjeżdżał.

— Jeszcze miesiąc, pisał do niego, a będziesz miał miliony chłopcze. Jestem na prostej drodze do kamienia filozoficznego.

Z chemii przyszedł do ważenia promieni słonecznych, i z chemii przyszedł do alchemii. Za miesiąc nie było ani milionów, ani kamienia filozoficznego, ale był trup w starym dworze, i zbiegli się jak kruki rozmaite brodate wierzyciele. Pokazało się że stary przesmarzył i przekurzył cały majątek. Dochód zapewniony został przy Rafale, który siedział w Krakowie, oddany malarstwu, marzeniom jak zawsze bezcelnym, urozmaiconym przejażdżkami i wyprawami rozmaitemi, które odbywał za lada kaprysu powiewem. Mógł zaś sobie pozwalać, prócz bowiem dochodu rocznego po zmarłym alchemiku, większy nad spodziewanie kapitał spadł z owego procesu, który mu zapisał ś. p. stryjaszek.

Łatwiej teraz zrozumieć nam przychodzi usposobienie Rafała romantyczne, wyrobione w skutek zapewne tak rozerwanego i nie jednolitego wychowania.

— Przyszły na mnie chwile niepokoju większego niż kiedykolwiek, opowiadał mi Rafał dalej; nie mogłem prawdziwie na miejscu wysiedzieć. Zdało mi się, że coś niezwykłego nastąpić musi; spodziewałem się, i bałem razem. To było przeczucie zapewne. Znudzony miastem i temi obojętnemi znajomościami, znudzony nawet ulubionym pędzlem moim, postanowiłem udać się w góry na czas dłuższy. Stepy przekrzyżowałem konno wzdłuż i wszerz; w góry wybrałem się piechotą. Niepłonny był niepokój, który mnie dręczył; ziściło się przeczucie moje... zdybałem Helenę.

Śliczny był ranek wiośniany, kiedy Rafał przenocowawszy w chacie wieśniaczej, postanowił obejrzeć sterczące po nad borem zwaliska jakieś, które widział z daleka idąc Nowotargską doliną. Kręta i stroma ścieżka prowadziła do góry; szedł nią Rafał, gdy nagle stanął zdziwiony pięknością widoku. W pół góry z pomiędzy zarośli wznosiła się skała sama jedna, naga, do wielkiej maczugi wzniesionej podobna. Wydrapał się na skałę, i ujrzał tuż nad sobą zwaliska zamku, które zdały mu się z tej strony zupełnie nie zamieszkałe; przed nim rozwijały się dwa krajobrazy zupełnie odmienne: krajobraz obszerny doliny Nowotargskiej, i krajobraz więcej ścieśniony małej dolinki, co się pomiędzy góry przesuwała, urozmaiconej wszystkiemi bogactwami dzikiej i wzniosłej przyrody. Jako prawdziwy artysta, miał album z sobą, i wzięła go ochota odszkicować tę małą dolinkę. O kilka kroków od niego wyskakiwała z boku góry druga skała dziwnego kształtu. Były to płyty kamienne gładkie, ustawione jedna nad drugą w pewnym przypadkowym porządku, jakby to był kapitel jakiej olbrzymiej kolumny.

— Mimowolnie pomyślałem, że do ożywienia krajobrazu brakuje czy krzyża czy posągu jakiego, któryby stanął na tym piedestalu nad przepaścią zawieszonym.

— Zacząłem rysować, mówił dalej; podniosłem oczy, i cud prawdziwy!... zachcenie mojej wyobraźni ziściło się. Na skalistej podstawie był posąg cudnej piękności, posąg żywy.

— Widzisz ten portret... taką zobaczyłem ją po raz pierwszy. Lecz wówczas była chwila, w której uwierzyłem w zjawisko nadzmysłowe. Wypatrzyłem oczy zdziwione, i zdybałem się z posągiem oko w oko.

Posąg patrzył na mnie z uśmiechem na twarzy, pochylony ciekawie ku mnie, zawieszony nad przepaścią. Patrząc na lekkie suknie wiatrem poruszone, zdało mi się, że już pada w przepaść. Postać znikła tak nagle, że ledwie oczom moim wierzyć chciałem, i usły-

na Niemcy, wystarcza do nabrania tego przekonania, że Niemcy, a więc i wszystkie pojedyncze państwa, z których się one składają, należy wzmocnić jak najbardziej — a pierwszym warunkiem mocy jest zgoda.

Pojmujemy wprawdzie, że ministeryum ma obowiązek nieodwołalny do obrony ustawy krajowéj, lecz obrony takiej nie jesteśmy w stanie dopatrzéć w dowolném tłumaczeniu ustawy. Tém mniéj zaś dopatrzéć to możemy w obecnym wypadku, gdzie ministeryum posunęło się do dowolnego tłumaczenia paragrafu tak jasno określonego, że tłumaczenie żadne miejsca mieć nie może. Ministeryum odpowiedzialne jest za zgodność w działaniu władzy prawodawczéj i wykonawczéj. A zgodność ta w państwach konstytucyjnych utrzymaną być może tylko ścisłém wzajemném przestrzeganiem granic wytkniętych tak dla władzy prawodawczéj, jak dla władzy wykonawczéj.

Bawarya, w skutek położenia swego jeograficznego, należy do samego jądra Niemiec. Troskliwiéj więc od innych czuwać powinna nad rozwojem potęgi narodowéj Niemiec. A jedną z najgłówniejszych potęg narodowych jest żywioł inteligencyi narodowéj. Jeżeli żywiołowi temu od rządu podaje się pole czynności, w granicach praw konstytucyjnych, wtedy staje się nietylko potężną dźwignią narodowości, ale i mocną podporą rządu konstytucyjnego. Gdy zaś rząd pole owo stara mu się zamykać, i zamiast wzięcia w pomoc jego czynności stara się go utrzymać biernym: wówczas rząd konstytucyjny pozbawia kraj i siebie znacznych środków pomocniczych, wówczas potęga wychodząca z samego narodu nie stoi czynnie po stronie rządu, ale już bierném zachowaniem się jest tamą dla czynności rządu, a nawet popchnięta wypadkami stanąć może po stronie rządowi przeciwnéj.

Ministeryum, które deputowanych narodu przez swą samowolność do takiej potrąca ostateczności, ciężką na siebie bierze odpowiedzialność; szczególnie, gdy okoliczności wymagają mocnego skupienia sił; a niezmiernie ciężką, gdy takiém postępowaniem daje powód do rozdarcia narodu na partye wtedy, gdy, jak właśnie teraz w Niemczech, naród cały przeciw grożącym niebezpieczeństwom jak mąż jeden stanąć powinien.

Przegląd dzienników.

AUSTRYA. Jak pisze *Gazeta di Cremona*, **postanowił N. Pan, aby armia wynosiła 551.100 ludzi, i aby roczny pobór rekruta ograniczonym był od r. 1859 do 1862 na 85.000 ludzi. W latach 1857 i 1858 wybierano po 103.115 ludzi rocznie, ubytek zatem wyniesie w przyszłych trzech latach po 18.115 ludzi rocznie.—Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian zwiedzał wraz z żoną wybrzeża Albanii, a ztamtąd udał się na wyspy Jońskie. Według doniesień z Korfu, miał arcyksiążę udać się na brzegi Kalabryi i Sycylii. Cel dalszej podróży nie jest dotąd wiadomy.— W przyszłym tygodniu wracają N. Państwo z Ischl. Arcyksiążę Karol Ludwik ma przedsięwziąść za powrotem swoim z Drezna podróż do Rzymu.**

— Królestwo pruscy przybyli 19go b. m. po południu do Abernais pod Meranem.

— Książę Adam Czartoryski zabawi w Wiedniu jeszcze dni kilkanaście i ma zamiar, jak pisze wiedeński korespondent *Czasu*, pojechać do swej córki hr. Działyńskiej do księstwa Poznańskiego. Książę Władysław Czartoryski odjechał do Galicyi.

— Jak pisze *Fremd. Bl.* polecił N. Pan na wniosek rady państwa i ministrów zmniejszyć liczbę urzędników w najwyższych cywilnych i wojskowych władzach, jako też ograniczyć kancelarye we wszystkich gałęziach wojskowej i cywilnej administracyi.

CZARNOGÓRA. *Journal de Constantinople* podaje wiadomość dość wątpliwą i niepotwierdzoną przez żaden inny dziennik, że 18go września jeszcze udał się oddział Czarnogórców do portu Sutoryny na morzu Adryatyckiem, opanował budynek kwarantany, wypędził straż turecką i inspektora, zdarł turecką a zatknął czarnogórską banderę.

FRANCYA. Ostatniemi dniami postąpiła nieco naprzód organizacya Algeryi. Książę Napoleon nie spuszcza z oka raz wytkniętego celu t. j. oswobodzenia kolonii z pod rządów wojskowych i poddania jej administracyi cywilnej. *Monitor* z 18. b. m. ogłosił założenie sześciu nowych prefektur i pięciu komisaryatów, co jest zapewne początkiem innych podobnych urządzeń Algeryę reorganizujących.

— Z najświeższych doniesień z Algeryi okazuje się, że cała wiadomość o rzezi konzulów w Tetuan jest prostą bajką. P. Castillon francuzki konzul w Tanger jeździł osobiście do Tetuan i przekonał się naocznie, że w całej tej wiadomości niema słowa prawdy. W kołach wyższych gniewają się bardzo na to mylne doniesienie, gdyż już czyniono nawet przygotowania do pomszczenia się za tę mniemaną zniewagę. Mnóstwo oficerów marynarki prosiło już pisemnie ministra o przydzielenie ich do eskadryli ekspedycyjnej; w Tulonie przygotowywano łodzie kanonierskie i parowce awizowe do wyprawy na Maroko. — Z powodu sprawy bolońskiego żyda Mortary, o której już poprzednio donosiliśmy, napisał p. Renée w *Constitutionnelu* bardzo ostry artykuł, w którym daje nauki kościołowi katolickiemu, jak postępować powinien, aby wypełnił swoją misyę. Artykuł ten, jak i w ogóle cała sprawa wywołała bardzo gwałtowną polemikę pomiędzy paryzkiemi dziennikami; i dla tego wydanie *Universa* wstrzymano 18go z powodu artykułu wymierzonego przeciwko *Constitutionnelowi*, a raczej przeciwko rządowi, w którym nazwano tak *Constitutionnela* jak i *J. d. Debats* i *Siecla* dziennikami żydowskiemi. Jak donosi najświeższy numer *Constitutionnela*, miał rząd francuzki nie tylko wysłać do Rzymu notę w tej sprawie, ale nawet otrzymać odpowiedź, w której papież oświadcza, iż nie jest w stanie zaradzić w tej jego duchowne rządy dotyczącej kwestyi.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. *(Dok.)*

Art. 34. Uważane będą za ustawy ogólnego interesu wszystkie te, których celem jest jedność prawodawcza, zaprowadzenie, utrzymanie lub ulepszenie jedności cłowej, pocztowej, telegraficznej, oznaczenie opłat pieniężnych i inne przedmioty publicznego użytku, wspólne obu księstwom.

Art. 35. Komisya ukonstytuowawszy się, ma się wyłącznie zająć ułożeniem w kodeks ustaw istniejących, stawiając je w harmonii z aktem konstytucyjnym nowej organizacyi. Przejrzy ona urządzenia organiczne, równie jak kodeks cywilny, karny, handlowy i procedurę w tym celu, aby prócz ustaw czysto lokalnych, był nadal tylko jeden i ten sam korpus prawodawstwa wykonalnego w obu księstwach, zawotowany przez obydwa właściwe zgromadzenia, sankcyonowany przez każdego hospodara.

Art. 36 Jeżeli zgromadzenia wprowadzają poprawki w projektach do ustaw wspólnego interesu, projekt poprawiony odesłany zostanie do komisyi centralnej, która oceni i utworzy projekt stanowczy, jaki zgromadzenia w całości będą musiały przyjąć lub odrzucić. Komisya centralna będzie obowiązaną przyjąć poprawki zawotowane na raz przez obydwa zgromadzenia.

Art. 37. Ustawy odrębnego interesu dla każdego z księstw sankcyonowane będą przez hospodara dopiero po przedłożeniu tychże przez niego komisyi centralnej która orzecze, czy się zgadzają z rozporządzeniami zasadniczemi nowej organizacyi.

Art. 38. Zaprowadzony zostanie trybunał sprawiedliwości i kasacyjny wspólny obu księstwom. Zasiadać on będzie w Fokszanach. Ustawa ukonstytuuje go. Członkowie jego będą nieodwołalni.

Art. 39 Wyroki wydane przez sądy i orzeczenia trybunałów w obu księstwach przychodzić będą przed sąd kasacyjny.

Art. 40. Sąd ten wykonywać będzie prawo nadzoru i karności nad sądami apelacyjnemi i trybunałami. Będzie on miał wyłączną jurysdykcyę nad własnemi członkami w przedmiocie karnym.

Art. 41. Jako najwyższa instancya, będzie on miał wiadomość o sprawach wytaczanych ministrom przez hospodarów lub przez zgromadzenia, i sądzić będzie bez apelacyi.

Art. 42. Milicye regularne istniejące obecnie w księstwach, otrzymają organizacyę jednakową, aby się mogły w razie potrzeby połączyć i tworzyć jedną armię. Ustawa wspólna zostanie w tym celu wydaną. Prócz tego corocznie odbędą w obu księstwach przegląd milicyi inspektorowie jeneralni, mianowani na przemian corocznie przez hospodarów. Inspektorowie winni będą czuwać nad całkowitem wykonaniem rozporządzeń, mających zachować w milicyi charakter dwu korpusów jednej armii. Cyfra milicyj regularnych ustanowiona statutem organicznym, będzie mogła tylko o $\frac{1}{2}$ być powiększoną, i to za poprzedniem porozumieniem się z dworem zwierzchniczym.

Art. 43. Milicye winny się zebrać, ilekroć bezpieczeństwo wewnętrzne lub granic zagrożone będzie. Zebranie winno być nakazane przez jednego z hospodarów, lecz może nastąpić jedynie za wspólną zgodą obydwóch, o czem dwór zwierzchniczy zawiadomiony będzie. Na wniosek inspektorów hospodarowie będą mogli również w całości lub częściowo zwoływać milicye na manewra obozowe lub rewie.

Art 44. Naczelny dowódzca wybierany będzie na przemian przez każdego z hospodarów, gdy trzeba będzie zwoływać milicye. Ma on być rodem Mołdawianem lub Wołochem. Będzie mógł być odwołanym przez hospodara, który go zamianował. Nowy naczelny dowódzca zamianowany zostanie w razie takim przez drugiego hospodara.

Art. 45. Obydwie milicye zachowają swoje dotychczasowe sztandary, lecz sztandary te będą mieć na przyszłość niebieskie chorągwie, odpowiednie wzorowi przydanemu do obecnej konwencyi.

Art. 46. Mołdawianie i Wołochowie równi będą w obliczu prawa, w rozdziele podatków, i będą zarówno przypuszczani do publicznych urzędów w obu księstwach. Wolność ich osobista zostanie zaręczoną. Nikt niebędzie mógł być ujęty, uwięziony ani ścigany, prócz według woli prawa. Nikt niebędzie mógł być wywłaszczonym, prócz na drodze prawnej w interesie publicznym i za wynagrodzeniem. Mołdawianie i Wołochy wszelkiego wyznania chrześciańskiego używać będą zarówno praw politycznych. Używanie tych praw może być rozciągnięte do innych wyznań na drodze rozporządzeń prawodawczych. Wszelkie przywileje, swobody lub monopole, które służą jeszcze niektórym klasom, zostaną zniesione i bezzwłocznie przystąpi się do rewizyi ustawy urządzającej stosunki pomiędzy właścicielami ziemi a włościanami, w celu polepszenia stanu ostatnich. Instytucye municypalne tak miejskie jak wiejskie otrzymają rozwój, jakiego wymagają warunki niniejszej konwencyi.

Art. 47. Dopóki się nie przystąpi do rewizyi przewidzianej artykułem 37, prawodawstwo dotąd obowiązujące w księstwach utrzymane zostanie w tych punktach, które się niesprzeciwiają warunkom niniejszej konwencyi.

Art. 48. W celu zadosćuczynienia artykułowi 25. traktatu z 30. marca 1856, hattiszeryf tekstem swym odpowiedni warunkom niniejszej konwencyi, ogłosi rozporządzenia powyższe w przeciągu dwóch tygodni najdalej od wymiany ratyfikacyi.

Art. 49. W chwili ogłoszenia rzeczonego hattiszeryfu, administracya oddaną zostanie przez teraźniejszych kajmakanów w oku księstwach komisyi tymczasowej, złożonej stosownie do postanowień statutu organicznego. Komisye te składać się będą z prezesa dywanu książęcego, z w. logoteta i ministra spraw wewnętrznych, którzy pełnili obowiązki pod ostatnim hospodarem przed instalacyą w r. 1856 administracyi prowizorycznej. Rzeczone komisye zajmują się zaraz sporządzeniem list wyborczych, które winny być spisane i poprzylepiane w przeciągu 5ciu tygodni. Wybory następują w 3 tygodnie po ogłoszeniu list. W 10ciu następnych dniach deputowani zgromadzą się w obu księstwach w celu przystąpienia w przeciągu powyżej oznaczonym do wyboru hospodara.

Art. 50. Niniejsza konwencya będzie ratyfikowaną i ratyfikacye wymienione zostaną w Paryżu w przeciągu 5ciu tygodni lub rychlej, jeżeli być może. Co dla większej wiary pełnomocnicy podpisali i pieczęcie herbowe wycisnęli.

Dan w Paryżu 19. sierpnia 1858.

POLSKA. Książę Napoleon przysłał kilku osobom, a między niemi także jenerałowi b. wojsk polskich Tomaszowi hr. Łubieńskiemu krzyż komandorski legii honorowej. Gdy otaczające księcia w Warszawie osoby zwróciły uwagę jego na to, że hr. Łubieński nie jest jenerałem, gdyż wojska polskie nie istnieją, odpowiedział książę, że hr. Łubieński był i jest zawsze jenerałem.—Do Warszawy przyjechał z Cetynii, jak pisze *Gazeta Warszawska*, archimandryta Czarnogórców Nikanor.

PRUSY. *Gazeta Szlązka* udziela następujący program partyi konstytucyjnej krainy Szlązkiej, ogłoszony z powodu bliskich wyborów na sejm pruski: Podpisani zebrali się w celu działania wspólnego dla wyborów powszechnych do izby deputowanych. Wyznajemy, że jesteśmy wiernymi i szczerymi przyjaciółmi monarchii, gdyż ją uważamy za jedyną Prusom odpowiednią formę państwa, i jesteśmy dla tego także równie szczerymi i wiernymi przyjaciołmi konstytucyi, ponieważ sumienne jej szanowanie tak ze strony rządu jak ze strony narodu uważamy za najlepszy środek zabezpieczenia ojczyzny od wstrząśnień gwałtownych, zachowania monarchii i wzmocnienia stanowiska Prus w Niemczech. Uznajemy więc istniejącą konstytucyę za najwyższe prawo kraju, które na nas sumienne wkłada obowiązki, i niechcemy w tej konstytucyi żadnej zmiany wstecznej, to jest: niechcemy jej postanowień zmieniać gwoli dawniejszym prawom i ustanowieniom, ale raczej te ostatnie jej odpowiednio przekształcić, aby wszelkie prawo i wszelkie prawa kraju coraz więcej z nią się zgadzały. Oświadczamy się oraz jak najwyraźniej przeciw zaprowadzeniu dawniejszego podziału izby deputowanych według stanów, i przeciw zasadzeniu prawa o wyborach na owym podziale; wszakże z drugiej strony jesteśmy przekonani, że konstytucya i prawodawstwo rozwijać się powinny w miarę istotnych praktycznych potrzeb kraju. Za takie potrzeby uważamy w tej chwili następujące:

1) Zabezpieczenie wolności wyborów, o ile to zrobić można na drodze prawodawstwa; osobliwie określenie prawem okręgów wyborczych. 2) Przekształcenie konstytucyi prowincyonalnej i obwodowej, ustawy miejskiej i gminnej w duchu większej samodzielności administracyjnej. 3) Zniesienie policyi dominikalnej. 4) Zniesienie dotąd istniejącego uwolnienia od podatku gruntowego. 3) Wydanie prawa o odpowiedzialności ministrów. 6) Rewizya praw o prasie dla ochrony prasy i handlu księgarskiego.

---

szałem uśmiech, który w tej chwili nerwowego natężenia wydał mi się szyderczym, szatańskim prawie.

Skoczyłem sam niewiem jak z mojej skały, przedarłem się przez gęstwinę drzew i krzaków, co mnie dzieliła od zawieszonych płyt kamiennych, i nie zdybałem żywej duszy. Znając mnie łatwo pojmiesz, jakie to wszystko na mnie zrobiło wrażenie; byłem jakby odurzony. (C. d. n.)

UROCZYSTE POSIEDZENIE
w Zakładzie im. Ossolińskich
dnia 13. października 1858. (C. d.)

W Jagielnicy wycinają mieszkańcy w pień całą załogę turecką.

Buczacz odpiera Deftedara Paszę z częścią armii, a chociaż przybyły z posiłkami Abdurahman dopomaga w końcu do zdobycia miasta, mała garstka walecznych (między nimi księżna Wiśniowiecka) chroni się do zamku i obrania go zwycięzko. Zamek buczacki został niezdobyty.

Kiedy główna armia turecka pod Kaplanem Paszą od Husiatyna ku Lwowu posuwa się, na czwartym jej noclegu dają znać Tatarowie, że w pobliżu jest jakieś miasteczko, w którem mieszkańcy do obrony się gotują.

Tem miasteczkiem, o którego istnieniu nawet armia nie wiedziała, był Budzanów.

Budzanów wstrzymał pochód armii Mahmuda IV. przez trzy dni, jak owe Termopyle pochód Xerxesa.

Nie potrzebno sięgać do dziejów greckich za przykładami bohaterskiego poświęcenia.

Obrona Budzanowa w trzysta ludzi pod dowództwem Tomasza Łużeckiego, toć istna obrona Termopylów pod dowództwem Leonidasa! —z tą różnicą, że tam był ćwiczony żołnierz, a Budzanowa bronili właśni mieszkańcy — z tą różnicą, że Spartanie polegli wszyscy, a z Budzanowianów nieliczni, którzy przeżyli klęskę, poszli w jasyr lub zostali wyścinani. Ta mała garstka odegnała naprzód łupiące kupy Tatarów. Potem agę z oddziałem janczarów przybyłego, odporem dzielnym przywitali; gdy bowiem przypuścił szturm, zapełnili rowy zamku janczarami jego, i samego ubili.

Trembowla broni się sześć tygodni niemając wojska.

Podhajce, *Brzeżany*, *Stanisławów* oparły się Turkom całkowicie i do ostatka wytrwały.

Do tych miast zaś, które wstrzymywały na sobie oręż turecki i dały czas Lwowu przygotować się do lepszej obrony, należy porachować Pomorzany i Złoczów.

Wojnę tę przygotowywali Turcy od wielu lat w największej cichości. Kiedy ją Muhamed IV. nagle wypowiedział, wojsko, broń, zapasy żywności i amunicyi, pieniądze, wszystko to było w pogotowiu. Polskę zastała wojna prawie bezbronną. Mieszczanie, okoliczna szlachta i lud wiejski stanowią na prędce jedyną obronę miast i miasteczek. Tem godniejsze podziwienia męztwo ówczesnej ludności. Co niemogło jednak wstrzymać stanowczo zaborczego pochodu tak ogromnej armii.

W tym stanie rzeczy jedyna dla Polski zbawienna polityka była ta, aby zyskiwać na czasie, okazując na zewnątrz gotowość do zgody i uległości, a wewnątrz wzmacniając się i sposobnej do działania pory wypatrując. Tak pojmował rzecz tę hetman wielki koronny. Rozwijał on w przeciągu czasu tego największą czynność.

Właśnie jakoś zbliżał się sierpień ku końcowi, gdy główną kwaterę cofniono nagle ze Lwowa ku Gródkowi i Medyce, zaopatrzywszy wojsko w 10 czy 20 dział z lwowskiego arsenału. Sam hetman udał się do Jaworowa. Zaraz po odjeździe hetmańskim ujrzano w nocy w kilku miejscach łunę ogromną. Płonęły beczki smolne we Lwowie na wysokim zamku zapalone, których blask aż do Złoczowa widzieć się dawał. Takież same ognie płonęły w Żółkwi na najwyższej wieży śród zwierzyńca rozniecone. Zapalono też karczmę na górce w Grzybowicach.

Do Lwowa zaczęli przybywać wychodźcy kamienieccy, którzy o smutnym losie twierdzy tej rozpowiadali. Nierównie większe przerażenie ogarnęło mieszkańców, gdy otrzymano list biskupa kamienieckiego z Komarna pisany, w którym tenże donosił, że Turcy czyhają na zdobycie Lwowa, i chcą go wydać na łup janczarom, wynagradzając sobie tym sposobem prace ich przy zdobyciu Kamieńca poniesione.

Magistrat zaczął przygotowywać się do obrony, nałożył podatek na domy, który wniósł 6000 złp. dla zaradzenia niedostatkowi pieniędzy, przedsięwzięto także inne kroki zabezpieczenia.

Hetman w. kor. nadesłał załogę, później sam przybył, a rozmawiając otwarcie z tłumnie cisnącemi się do niego Lwowianami radził, by wszystko co jest zdolne do dźwigania broni, stanęło na murach i wałach zamków. Komendantem mianował Eliasza Łąckiego.

Po odjeździe hetmana trwożliwsi zaczęli gromadnie z miasta wyjeżdżać z całem swem mieniem, tak że się niebawem ledwie trzecia część mieszkańców została. Z przełożonych magistratu pozostało tylko trzech rajców, z tych Jan Sommer złożony chorobą czynnym być nie mógł, dwaj zaś inni byli: Bartłomiej Zimorowicz burmistrz i Jan Gąsiorek.

Gdy 14. września kazał zdolnym do oręża zbrojno wystąpić, stanęło 1.000 mieszczan opatrzonych bronią i kilkaset wieśniaków z motyką i rozmaitemi narzędziami. Załogą zostawił hetman cztery chorągwie piechoty i dwa hufce jazdy.

Po uczynionym przeglądzie siły zbrojnej oznajmił komendant, że otrzymał wiadomości pewne o siłach nieprzyjacielskich: nadciąga Kaplan Pasza w 40 tysięcy Turków i 10 tysięcy janczarów; han tatarski z hordą bez liczby, Doroszenko z Kozakami, Wołochami i Multanami w ilości blisko 10 tysięcy. *(C. d. n.)*

7) Wydanie przyobiecanego §. 26. konstytucyi prawa dla uregulowania całego systemu naukowego na podstawie §. 20: „Nauki i wykład są wolne.“ 8) Wykonanie §. 12. konstytucyi: „Posiadanie praw mieszczańskich i obywatelskich nie zawisło od wyznania religijnego.“ 9) Rewizya praw orzekających przypadki, w których ma miejsce droga sądowa i prawo władz administracyjnych, upoważniające je do egzekucyi dla wymuszenia jakiejś czynności albo jakiegoś zaniechania, które sądy za zgodne z prawem uznały.

Zażądamy od deputowanych, których wybrać mamy, ażeby mężko i wiernie bronili tych punktów i innych kwestyi w tym duchu. Żądamy dalej od nich i oczekujemy, że jako prawi mężowie mający ciągle i jedynie dobro kraju na uwadze, obstawać będą odważnie i niewzruszenie za prawem i słusznością, i że z niedołężnej uległości nie nazwą słusznością, co jest niesłusznością.

Przysięgę królowi złożoną wypełnią jako deputowani osobliwie dochowaniem owej przysięgi, którą tak król jak oni wykonali na konstytucyę; a nakoniec niechaj ciągle pomną o godle królów pruskich: Każdemu to co się należy—Dokument ten ma 26 podpisów.

— Dnia 20. b. m. zagaił książę pruski sejm w Berlinie mową, w której powiedział, że staje w pośrodku sejmowych głęboko i boleśnie wzruszony, ale pełen ufności. Wezwany przez monarchę do objęcia rejencyi, póki król do zdrowia nie wróci, objął on ją tem chętniej, że król sam w swej mądrości powołał go do jej objęcia. Dopełniając objawu najwyższej woli króla, objął książę brzemię ciężkie mając zamiar działać tak, jak tego ustawa krajowa i prawa wymagają. Książę spodziewa się, że sejm tak samo postępować będzie. W osobnem przedstawieniu będą izbom przedłożone dokumenta odnoszące się do rejencyi, i udzielone potrzebne wyjaśnienia. Im smutniejszą jest obecność ze względu na chorobę króla, tem wyżej trzeba wznieść sztandar pruski w sumiennem pełnieniu obowiązków, w wzajemnem zaufaniu i jedności. Książę zakończył mowę okrzykiem „Niech żyje król“.

— Dnia 21. było pierwsze posiedzenie obu izb sejmu. Przedłożono akt dotyczący rejencyi w mowie od tronu zapowiedziany. Izby oddały akt ten osobnej z członków obu izb złożonej komisyi. Komisya ta przedłoży, jak sądzą, najdalej dnia 23go swoje w tej mierze sprawozdanie. W przyszły wtorek zaś spodziewają się, że książę złoży przysięgę.

SERBIA. Wiedeński korespondent *Kolońskiej Gazety* utrzymuje, że Garaszanin, który był niegdyś zaciętym Rosyi nieprzyjacielem, idzie teraz z Wukszyczem ręka w rękę, co według korespondenta jest rzeczą łatwą do pojęcia i dowodzi tylko, że Rosya postępuje co do Serbii zupełnie zgodnie z Francyą. Garaszanin jest bowiem znany jako przyjaciel Francyi; on to wysyłał przed wojną krymską serbską młodzież do Paryża, aby się tam kształciła; i głównym powodem, dla czego od urzędu usunięty został, była właśnie ta jego dla Francyi przyjaźń. Rosya tego żądała i Rosya w tym celu p. Fontri wysłała do Belgradu. Garaszanin pojechał wtedy do Paryża, gdzie go Napoleon kilkakrotnie z wyszczególnieniem przyjmował, a w końcu ozdobił krzyżem komandorskim legii honorowej.

— *Gazeta Austryacka* zamieściła korespondencyę z Belgradu, która zbyt jest zajmującą, by jej w streszczeniu nie podać. Od kilku dni podaje wychodzący tu w serbskim języku dziennik szereg artykułów wstępnych p. t. „Kilka słów o cudzoziemcach“, artykuły, które tylko podżegają panującą tu oddawna nienawiść do cudzoziemców (albo jak tu nazywają, szwabów). Wiadomo to już od dawna, że istnieje tu propaganda, która sobie wzięła za zadanie, Serbów urodzonych w Austryi i będących tu urzędnikami, usunąć z urzędów, i obsadzić te miejsca Serbami w kraju urodzonymi. Jeżeli artykuły takie pojawiają się w dzienniku, który należy uważać za półurzędowy, zasługuje to ze wszech miar na uwagę. W artykułach tych żalą się głównie na to, że ci cudzoziemcy w moc traktatów państw europejskich z Turcyą nie podlegają krajowej, lecz swoich konzulatów juryzdykcyi. Zresztą, powiada dalej korespondent *Gaz. Austr.*, nikt nie może wziąść za złe Serbom, że mówią otwarcie o swoich sprawach; ale nikt przecież tego nie pochwali, że w organie na pół rządowym, który podlega cenzurze, pojawiają się rzeczy, które uderzają wprost na konzulaty obcych mocarstw. Już nawet konzulaty te zaprotestowały u rządu serbskiego, gdyż niepodobna aby cierpliwie znosiły takie zaczepki.—O skutku tych protestacyj podamy później.

— Jak pisze *Czas*, zaszedł w Serbii 14 b. m. znowu jeden z tych pięknych czynów, okazujących patryotyzm i zdrowy rozsądek tego rolniczego i prostego ludu. Widząc że spór stronnictw i niezgoda ministeryum narodowego z księciem zagrażają, przy trwających obecnie wpływach zagranicznych, niebezpieczeństwem krajowi, godzą się wszystkie partye, a gabinet Garaszanina, naczelnika partyi narodowej, chcąc cofnąć się od steru rządu, jedna się z księciem Aleksandrem i zostaje przy kierunku spraw krajowych. Takim sposobem zakończyło się przesilenie ministeryalne i zgodzono się na odmienną, regularną formę wyboru posłów na sejm, na którą dotąd zgromadzał się zwykle cały naród zbrojno. Z tego ostatniego głównie powodu odroczono do maja r. p. zebranie się sejmu.

TURCYA. *Gazeta Austr.* zamieściła korespondencyę ze Stambułu następnej treści: Kometa jest obecnie najwięcej zajmującem zjawiskiem. Od kilku tygodni większa część meczetów otwarta jest aż do północy jakby w czasie ramazanu, a ulemowie prawią w kwiecistych słowach do prawowiernych nie o skończeniu świata, ale o upadku tureckiego państwa i wiary, co niby kometa zwiastuje, i jakoby nieszczęście to sprowadził sam Abdul-Medżid, gdyż aby poskromić buntującego się północnego padyszacha (Rosyę), rozkazał pomagać sobie innym niewiernym, a przeto zachwiał i w wątpliwość postawił wszechmoc Ałłaha i jego proroka. Od tego też czasu niewierni rozzuchwalili się; ze sług sułtana chcą się stać jego panami, a nawet ośmielają się niszczyć bombami miasta sułtańskie. Ponieważ wyznawcy proroka zniewagi te spokojnie znoszą, postanowił Ałłah zniszczyć ten lud do szczętu; aby dać jednak czas do pokuty i poprawy, wysłał kometę jako znak ostrzegający.

— Jak pisze *Hamb. BH.* otworzono w Stambule 15. konferencye w sprawie czarnogórskiej. Podstawą rozpraw jest przez delegowanych inżynierów sporządzona mapa, na której stosownie do *status quo* z r. 1856 kwestyonowany powiat Grahowy przyznano Czarnogórze. Jak doniosła depesza telegraficzna w ostatnim zamieszczona *Przeglądzie*, przysądziła i konferencya stambulska na ostatniem swojem posiedzeniu Czarnogórze ten powiat.—Lord Stratford de Redcliffe miał przed swoim odjazdem do Anglii t. j. przed 19tym b. m. położyć kamień węgielny pod kościół, który ma się budować kosztem Anglii na gruncie przez sułtana darowanym. — W Tricala umarł adjutant Saddyk Paszy (Czajkowskiego), Mehemet Hiboy Bej (Suborodzki??) Urodzony w Warszawie r. 1830, emigrował w r. 1848, odbył jako porucznik sardyński kampanię włoską, w roku 1850 dostał się do Turcyi i walczył w Sylistryi i w Krymie.

— W Bosnii, jak pisze *Zagrzebska Gazeta*. wybuchły na nowo stłumione na chwilę niespokoje. Dnia 6. b. m. przyszło do formalnego powstania chrześcian we wsi Bronk w nahii Gradaczackiej. W Zobaczach stoi blisko 10.000 Bośniaków pod bronią. Przyszło już do starć z Turkami, których jak słychać, wszędzie Bośniacy pobili. *Konaki* bejów (zturczonych posiadaczy ziemskich) stoją wszędzie w płomieniach. We wsi Obudowacz zcięto 16 mahomedanów, zabito także dwóch najmajętniejszych i najznakomitszych bejów. Jak się zdaje, chwycą i inne nahie za broń. Namiestnik Bosnij Kiani Pasza, wysłał Achmeda Paszę z 500 ludzi przeciwko powstańcom i chce w 48 godzinach zebrać z 10.000 wojska, aby się pomścić na Bośniakach.

WŁOCHY. **Sardynia**. Zaszły zmiany w ministeryum sardyńskiem. Lanza mianowany ministrem skarbu, a Cadorna ministrem oświecenia.

Przegląd pism czasowych polskich.

(E.) **Nadwiślanin** zamieścił korespondancyę z nad Dźwiny o moralnem usposobieniu szlachty Inflanckiej. Powiada korespondent, że ogólną jej cechą jest pewna staroświeckość. Inflanty zdają się być zachowaną próbką Polski przedrozbiorowej. W mieszkaniach, sprzętach, w sposobie życia widać coś takiego, co tchnie tradycyą, gdzie indziej już zatraconą. Może starodawna powierzchowność teraz i tam już się zmienia, ale uczucia, wyobrażenia, cnoty ojczyste trzymają się silnie gruntu. We wszystkich epokach prowincya nasza, pisze dalej korespondent, dawała dowód, że jest częścią niezamarłą narodowej całości. W legionach, w armii Napoleona I. miała ona swoich reprezentantów. Poruszenie r. 1831 nie dosięgło aż do Inflant, ale była gotowość i były ofiary. A. Sokołowski leżący w łóżku ze złamaną nogą, został porwany do Petersburga; dwóch braci Ryhów zawieziono do Rygi i zamknięto w cytadeli i t. d. Później, z powodu uporu przeciw zniesieniu unii, zasłano kilku obywateli w głąb Rosyi. Za panowania cara Mikołaja, urzędujący natenczas marszałek guberski Michał Borch zasłany do Jarosławia, dopiero niedawno powrócił. Drugą cechą odznaczającą szlachtę inflancką jest pełne taktu zachowanie godności w stosunkach z władzami rządowemi; nie pokazuje ona nigdy ani lękliwego drżenia, ani służebnych przymileń się, nadskakiwań. Wzorem w tej mierze był sędziwy s. p. Józef Borch, ojciec Michała. Piastował on także urząd marszałka gubernii Witebskiej i miał ciągle do czynienia ze z nadużyć satrapą, jenerałgubernatorem ks. Chowańskim Z wielu ciekawych anegdot przytacza korespondent następną: Z jakiegoś powodu policya aresztowała i zaprowadziła na strażnicę szlachcica obywatela. Borch zawiadomiony o tem, ubiera się w wielki mundur komandorski zakonu maltańskiego (który zwykł był nosić dla uniknienia innego munduru), kładzie na piersi swoje gwiazdy orderowe, jedzie na strażnicę, zasiada przy szlachcicu i każe oznajmić jenerałgubernatorowi, że jest uwięzionym. Chowański zdziwiony przybiega sam na strażnicę i na zapytanie, coby to znaczyło, otrzymuje taką odpowiedź: „Jestem reprezentantem szlachty, każde zgwałcenie jej praw powinno być najprzód na mojej osobie wykonane.“ Co też sprawiło pożądany skutek.

Korespondencye.

(Sprostowanie względem żony Jana Tarnowskiego w felletonie Czasu.)

Z nad ujścia **Wisłoki** *d. 15. paźdź.*. Zwiedziłem wystawę starożytności w Krakowie, i z tego powodu chcę wam kilka słów powiedzieć. Z opisu, jaki czytacie zapewne w odcinku Czasu, przekonaliście się już, że wystawa ta co do ilości i wartości zebranych przedmiotów przeszła wszelkie nadzieje. Powiedzmy do tego, że są tacy, którzy nie raczyli tej wystawy wzbogacić zbiorami swojemi. Ileż to ciekawych starożytności byłby mógł dostarczyć zamek w Podhorcach! Łańcut był także obojętnym na tę wystawę, a i ze Lwowa nic nie przysłano prócz zbiorów p. Pawlikowskiego. A szkoda wielka, bo taka sposobność nie prędko się zapewne zdarzy; szkoda także, że niema dotąd katalogu. Odwiedzający nie chcąc trudzić i nadużywać uprzejmości kustosza wystawy, który jeden podobno daje tej uprzejmości dowody, muszą posługiwać się odcinkami Czasu, które mimo najlepszej chęci sprawozdawcy nie mogą zastąpić porządnego katalogu; nieraz bowiem i bardzo łatwo przez sam pospiech nie jeden błąd wkraść się może. I tak n. p. czytając o ornacie, którego piękność sam podziwiałem, zdumiałem się wyczytawszy, że ten ornat robiony ręką żony Jana Tarnowskiego hetmana w. k., która ma być z domu Gorajska. Tymczasem czytam w żywocie Jana Tarnowskiego opisanym przez Stanisława Orzechowskiego, a wydanym przez Kazimierza Turowskiego na karcie 80tej, jak następuje:

„Jan tedy Tarnowski miał dwie żony: pierwsza była Barbara z Tęczyna, z którą miał jednego syna Jana proboszcza krakowskiego, który na temże probostwie umarł. Po tej żony śmierci będąc przez czas niemały wdowcem, pojął był Zofię Chrysztofora Szydłowskiego kasztelana krakowskiego córę, z którą przez lat 20 w małżeństwie żył i t. d.“

Kto ma słuszność, czy współczesny Orzechowski, czy autor odcinku Czasu, niechaj rozstrzygną badacze historyi i biografii!

Na tem kończę dzisiejszą korespondencyę moją; później napiszę wam o biedzie, jaka panuje u nas z powodu posuchy i wielu innych powodów.

(Dalsza budowa kolei galic.)

Z pod **Tarnowa** *24. paźdz.* Budowę kolei żelaznej między Rzeszowem a Przemyślem oszacowaną na 4 i pół miliona złr., w drodze licytacyi czyli oferty z opuszczeniem dwóch procentów od całej sumy uzyskał P. Klein w Wiedniu. Byli i insi oferenci, i to bracia Kraus z pod Krakowa, którzy z opuszczeniem 3 blisko procentów na siebie przyjąć chcieli, jako też pewny pocztmistrz ze Sesanna (?), wszakże oferty dla braku formalności w kaucyi nieprzyjęto. Żałować trzeba, że wysoka rada administracyjna kolei nie mogła uwzględnić tańszych przedsiębiorców, jak równie, że pan Barocci, który w tak krótkim czasie, bo przed terminem, kolej pomiędzy Dembicą a Rzeszowem w najlepszy sposób wykończył, zniechęcony z kilkąset najzdatniejszymi włoskimi robotnikami do Królestwa przenieść się zamyśla.

Życzyć by sobie wypadało, ażeby pan Klein idąc za przykładem p. Barocci, kiedy już pod tak korzystnemi warunkami budowę kolei otrzymał, przynajmniej co się tyczy prędkości wykonania robót, i dostarczania dobrych materyałów, temuż p. Barocci wyrównać zechciał. Otwarcie kolei ma nastąpić dnia 4go listopada z Dembicy do Rzeszowa w obec władzy; 5go dla wszystkich podróżujących, a 15go dla towarów oddaną będzie.

(Zjazd obywatelski.)

Z **Podola** *d. 15. paźdź.* Jak w zeszłym, tak również i w tym roku odbyły się polowania parforce w Czarnokońcach od 7go do 14go paźdz. u państwa Wolańskich. Choć to niby rzecz prywatna, nie zawadzi donieść o tem, bo już się u nas rzadko zdarzają takie zjazdy obywatelskie, które były dawniej głównym pojawem, można powiedzieć, naszego życia polskiego. I godzi się zaprawdę wspomnieć o serdecznej uprzejmości i gościnności gospodarstwa, która nam w tak miłej została pamięci. Podobne wiadomości, choć o rzeczy prywatnej, rozweselą nie jednego samotnika we wsi zakopanego, i przypomną mu zdarzenia może wła-

---

STEFAN CZARNIECKI.

Poemat w dwunastu pieśniach

przez Kajetana Koźmiana. (C. d.)

Jeżeli wolno użyć porównania z obcych dziejów, to jakby różnica między *Dziewicą Orleańską* a *Napoleonem*. *Dziewica Orleńska* to żywa treść wielkiego epos. i wieczna hańba autorowi, który ją zbezcześcił brudnym utworem rozuzdanej rozpusty. *Napoleon* to istny heros tragiczny, któremu nic do tego nie brakuje, od silnej duszy i ogromnych czynów zacząwszy, aż do zgonu Prometeuszowego na samotnej skale.

Lecz zapędziliśmy się za daleko. Wracajmy do treści poematu opowiedzianej przez samego autora.

Nie brakuje też wróżb cudownych. Jan Kazimierz porzuciwszy Warszawę, gdy jechał na wojenną wyprawę, wstąpił do Bielan. Uświęcone to było ustronie tradycyą o Władysławie IV. i mieszkającym tam pustelniku. W Bielanach świątobliwy kapłan opowiada królowi widzenie swoje, objawia mu miłosierdzie Boże i przepowiada zbawienie Polski przez Czarnieckiego.

Cały ten ustęp o Bielanach jest opowiedziany z prawdziwie poetyczną, bo wzniosłą prostotą. I właśnie w tej legendowej prostocie najprawdopodobniej występuje ta cudowność, z której mgieł tajemniczych ma się pojawić bohater epopei.

Przytoczmy dla przykładu kilka wierszów:

Spełniły się świętego pustelnika słowa
I król dotrzymał ślubu — wzniosła się budowa;
Władysław jeden domek zachował dla siebie,
Tam w każdej rodu swego i kraju potrzebie,
Gdy go chrapliwe trąby na bój krwawy wiodły,
W lubem sobie ustroniu składał Bogu modły.
Ten to bór mija Kazimierz, gdy mu w myśli stawa
Pustelnik, wróżby jego, zwyczaj Władysława.
Więc od obozowego zwrócił konia toru,
Więc z giermkiem po bezdrożach dąży do klasztoru.
Wiedzie ich blady księżyc, wiedzie ich noc cicha,
Król nad sobą, a giermek nad swym królem wzdycha;
W tem staną przed murami, — zsunęli się z koni,
Tknięta ręką wisząca spiż nad fórtą dzwoni,
Słychać z pod głuchych sklepień stopy zakonnika,
Z brzękiem kluczy skrzypł wrzeciądz, brama się odmyka.
Brat słowy: „Pomnij na śmierć“ króla swego wita,
Ten o świętego ojca troskliwie go pyta...

Wchodzi król, i stary zakonnik po długich modłach przemawia do króla słowami wyższego natchnienia. Opowiada widzenie swoje, w którem król zdumiony słucha głosu Bożego, zwiastującego taką wróżbę przyszłości:

. . . .

Gdy się nawrócą, twarzy od nich nie odwrócę,
Jak ojciec łzy obetrę i chłostę okrócę,
Zeszlę zbawcę, co piekła i ziemię pokona:
Dam mu laskę Mojżesza i siłę Samsona,
Włożę mu w dłoń ognisty oręż archanioła,
Którym wtrącał do piekła buntownicze czoła;
Rozdmuchnę przed nim góry, twierdze i okopy,
Fale rzek zapienionych ugładzę pod stopy;
Mem tchnieniem jak źdźbła wielkie porozmiatam wrogi,
A on im wszędzie zajdzie, wszędzie przetnie drogi;
Próżno się najstraszliwszy morzami przesłoni,
Za morzami go nawet mój rycerz dogoni,
Koń jego przebrnie morza i góry przeskoczy,
Na nim lwu rozjadłemu zajdzie mieczem w oczy,
Chwyci grzywę, kark zegnie, i potęgą ręki
Szarpaną Polskę wydrze z rozwartej paszczęki;
A gdy potwór wśród ryku tchem ostatnim zionie,
On ją wróci do życia, on stawi na tronie,
Dawnym ślubem z królewskim złączy oblubieńcem,
I oliwnym obojga skroń otoczy wiencem.

Wyznać potrzeba, że w tym ustępie nie znać zaprawdę starca, i ledwie się w nim przebija klasyk. Najmłodszemu romantykowi przystał by ten żywy i poetyczny zapał.

Wracając do treści, widzimy dalej opisy jak najwięcej urozmaicone tej walki olbrzymiej, którą Polska wówczas przebyć musiała. Pełno zdybujemy w tym poemacie epizodów historycznych, które poeta nagromadził naumyślnie, by z jednej strony podnieść tło historyczne, a z drugiej upiększyć dzieło swoje owemi (powtarzamy, by zostać wiernymi raz użytemu porównaniu) rzeźbami.

Są między niemi epizody wielkiej piękności. Znać wszędzie w poecie, jak to już powiedzieć mieliśmy sposobność, przemagające uczucie przywiązania do ojczyzny i do wiary. W każdym najdrobniejszym opisie przebija prawy Polak i prawdziwy chrześcianin. To uczucie silne, skupione w poczciwej brudnemi życia namiętnościami nie skalanej piersi, wymyka się z żywym prawdziwie młodzieńczym zapałem, obrazom jego nadaje wzniosłości, a słowom polot niepospolity.

Nie będziemy przechodzić szczegół po szczególe wszystkie rozliczne epizody; idąc tylko dalej po nitce treści, pozwolimy sobie podnieść niektóre wydatniejsze miejsca i przytoczyć w całości kilka ustępów, które lepsze od słów naszych dadzą czytelnikom naszym wyobrażenie o wielkich pięknościach porozrzucanych w tym poemacie ogromnym. Nie będziemy wszakże nadużywać tego przywileju, który recenzye dziennikarskie rozciągają nad miarę, zapełniając kolumny swoje kosztem niemej księgi; bo po przeczytaniu takiej recenzyi już jej nawet czytać, a więc i kupować nie trzeba.

Stefan Czarniecki staje na zawołanie przed królem; głos jego serdeczny i surowy uspakaja sejm burzliwy i nowej otuchy dodaje wojsku wierzącemu w dawnego wodza swego. Lecz rad jego nie słuchają wojennych król i inni wodzowie. Wbrew jemu staczają bitwę pod Czarnawą. Za przewinieniem idzie kara niebios; pomyślną z początku bitwę burza zesłana z niebios przerywa, powstaje popłoch; niedobitki, a między niemi król bez straży, dobiegają murów Krakowa.

(C. d. n.)

snej młodości, a przynajmniej pamiątki od ojców i dziadów w opowiadaniu zasłyszane.

Tym razem uprzedził polowanie wieczór tańcujący d. 7. b. m. odbyty. Zjechało się całe bliższe i dalsze sąsiedztwo i zebrało przeszło 60 osób. Bawiono się doskonale, i tańczono po dawnemu, bo do upadłego, aż do białego dnia, przy wybornej całej orkiestrze pułku huzarów księcia bawarskiego. Prosto z balu prawie ledwie było tyle czasu, by się przebrać w szaty myśliwskie, gdy stanęły gotowe już konie z wszelkiemi przyrządami myśliwskiemi. Trzydziestu jeźdźców wyszło w pole. Wiatr się uwijał jak szalony po podolskich stepach; posucha była ogromna; dodawszy do tego noc bezsenną, łatwo pojąć, że początkowo humor był kwaśny, i mimowolnie każdy powątpiewał, aby się polowanie udało. Ale gdzie tam? nie było się czasu całkiem rozkwasić! Ledwie się jeźdźce uszykowali, pomyka zając, robi się wrzawa; psy gonią jak najlepiej, gubią przez krótką chwilę, ale ruszają powtórnie, i sprowadzają po przed samych jeźdźców. Rozbudza się ochota na widok tak dobrze goniących psów; wszyscy zapominają o niewyspaniu, i ruszają z kopyta co koń może wyskoczyć; zając uszedłszy $^3/_4$ mili w 18stu minutach, dogoniony został pod samym ogrodem.

Takież same polowanie powtórzyło się d. 9go b. m. Mimo ogromnej posuchy wzięto 2 zające jednego w 15, drugiego w 12 minutach w obecności dam, które wyjechały w powozach.

Dla urozmaicenia zabawy całe towarzystwo udało się na zabawę proszoną do Żabiniec do ww. Horodyskich, gdzie znowu tańczono noc całą. I znowu po tańcu na koń. Toż samo 12. i 13. powtórzyło się z równym zapałem i równem powodzeniem. Lecz nie chcąc oburzyć waszych miejskich czytelników, nie będę wam wyliczał, ile forsowano zajęcy, które z chartów, a które z koni odznaczyły się rączością nóg swoich. Dosyć, żeśmy się wszyscy ubawili tak doskonale, aż milej i weselej było na sercu każdemu, że się wyhulał i na koniu wyharcował, boć to przecie zdawien dawna rzecz nasza, rzecz polska.

A gdy się przyszło rozjeżdżać d. 14go, jakoś tęskno się zrobiło na sercu po prawdzie powiedziawszy. Mógłbym wam jeszcze dodać, że nie brakło i strzemiennego i zdejmowania kół i tak serdecznego zatrzymywania, że każdy musiał zostać, choćby się rwał najmocniej. Jednem słowem wszystko było jak dawniej....

Dla ciała i dla duszy
Wszystkiego było po uszy.

Na 18go całe towarzystwo zostało zaproszone do JW. hr. Włodzimierza Baworowskiego do Strusowa, gdzie się podobne miały odbyć parforce polowania.

Może tam rygoryści znajdą to i owo do powiedzenia, ale ja przecie ośmielę się wystąpić z mojem zdaniem indywidualnem, że takie zjazdy po wsiach wiele bardzo dobrego mają za sobą, i że Podolanom wdzięczność się należy za to, że tak dobry dali przykład.

Już samo zbliżenie się częstsze obywateli do siebie wiele pożytku dla ogółu przynieść może, bo się przy zabawie i przy wesołem usposobieniu nie jedna da wyprowadzić dobra myśl na wspólną naradę. A potem, może się też przyzwyczaimy więcej do wsi, przekonamy, że lepiej a taniej można się bawić na wsi, niżeli w mieście lub za granicą, dokąd pędzi nas tylko moda i nawyczka niepotrzebna. *K.*

Część urzędowa.

L. 5.552. Dyrekcya funduszu ciężarów gruntowych zawiadamia, że drugie publiczne losowanie obligacyj indemnizacyjnych okręgu lwowsk. dnia 30. b. m. o 10tej godz. w gmachu Ossolińskich w sali Wydziału stanów odbędzie się.—Kwota umorzenia przy tem losowaniu wynosi 236.000 złr. m. k.— i grają w niem wszystkie po koniec sierpnia b. r. wydane a jeszcze niewylosowane obligacye indem. okręgu lwowsk. Bilety wstępne wydadzą się bezpłatnie w przedsionku gmachu Ossolińskich.

W tym samym dniu odbędzie się podobne losowanie obl. indem. krakowsk. okręgu adm. w Krakowie.

* C. k. ministerstwo skarbu wydało ogłoszenie objaśniające rozporządzenie co do placenia podatku dochodowego w nowej walucie austryackiej. Według tego ogłoszenia wolne są od podatku dochodowego: W 2iej klasie dochód nie przenoszący 630 złr. au., a w 3ciej klasie dochód ogólny nie przenoszący 315 zł. au. Następnie opodatkowanie wyższe następuje w klasie 2iej dopiero po 1050 zł., a. także od pierwszych 1050 zł. płaci się 1%, od 1.500 do 2.100 płaci się 2%, od 2.100 do 3.150 3% i t. d.

Mianowania.

Aleksannder Łukasiewicz gubernialny praktykant konceptowy przy urzędzie powiatowym w Medenicach, mianowany tymczasowym koncepistą gubernialnym.

Kontrolor Szymon Srokowski; mianowany ferwalterem przy ekonomacie c. k. dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Ustawa względem uzupełnienia armii.

(Ciąg dalszy.)

§. 16. 9) Duchownym innych prawnie uznanych wyznań chrześciańskich.

10) Kandydaci stanu duchownego wyznania augsburskiego i helweckiego, tudzież unitarskiego, jeśli

a) wykażą się zaświadczeniem przełożonego któregokolwiek z teologicznego zakładu naukowego, potwierdzonem przez swego superintendenta lub jego zastępcę, że naukom teologicznym oddają się z należytą pilnością, dobrym postępem, i że postępowanie ich jest nienaganne; lub jeśli

b) wykażą się zaświadczeniem swego superintendenta lub jego zastępcy, że nauki swe teologiczne ukończyli z dobrym postępem według przepisów przez superintendenturę uregulowanych najwięcej przed trzema laty, należą jeszcze do kandydatów stanu duchownego, i wypełniają to wszystko, cokolwiek tylko według istniejących przepisów od nich się wymaga, by mogli otrzymać posadę duchowną.

§. 17. 11) Rabini.

12) Kandydaci rabinatu,

a) jeżeli znajdują się w jednej z szkół rabinackich, uznanych przez rząd jako zakład publiczny, a oraz wykazują beznaganne zachowanie się i dobry postęp w naukach, tudzież

b) przez ciąg lat trzech po ukończeniu studyów z dobrym skutkiem w szkole takowej, jeżeli względem uzdolnienia swego na rabinów wykażą się świadectwem politycznej władzy swej powiatowej, że beznagannie się zachowują, i jeżeli do kandydatów rabinatu należą.

§. 18. 13) Urzędnicy państwa, łącznie z zaprzysiężonymi praktykantami konceptowymi i zaprzysiężonymi elewami władz rządowych.

14) Urzędnicy funduszów publicznych, zastępstw krajowych i urzędów gminnych, polityczną administracyę poleconą sobie mających, jeżeli do posady tych urędników wymaga się wykazu ukończenia nauk prawniczo-politycznych.

§. 19. 15) Profesorowie i nauczyciele w zakładach naukowych publicznych, lub prawo publiczności posiadających, łącznie z szkolami ludowemi, jeżeli stanowczo są ustanowieni przez władzę szkolną.

16) Doktorzy każdego wydziału graduowani na wszechnicach austryackich.

§. 20. 17) Zwyczajni i publiczni uczniowie uniwersytetu, akademii prawniczej, akademii oryentalnej w Wiedniu, wyższego gimnazyum lub akademii górniczej;

(C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Z powodu, że bank narod. wied. dawał za swoje dawne na monetę konw. opiewające banknoty, nie 105 za 100 lecz tylko 102, zniewolony został oznajmić obwieszczeniem z 18. b. m. że: 1) weksle po 1. listop. r. p. wystawiane, przyjmować będzie do eskontowania tak w Wiedniu, jak i w filialnych zakładach swoich tylko wtedy, gdy weksle na nową wystawione będą walutę; 2) weksle wcześniej wystawione, choćby opiewały na konw. monetę, będą przyjmowane do eskontowania; 3) Kasa pożyczkowa banku w Wiedniu, zasilana będzie tylko nową monetą; 4) przedłużenia pożyczek na zastawy i opłaty tak częściowe jak i całkowite, będą do 31. grudnia r. b. przyjmowane w dawnych banknotach monety konw., a od nowego roku obliczane będą na nową monetę; 5) kasa depozytowa banku w Wiedniu oceniać będzie efekta sobie powierzone od 1. listop. według kursów na nową monetę; 6) opłaty od przydłużeń depozytu liczone będą do końca grudnia r. b. w dawnej monecie; 7) asygnacye bankowe będą wydawane i opłacane w nowej monecie, lecz na żądanie stron mogą być wydawane i spłacane w dawnej monecie; 8) od 1. listop. będzie się żyrowanie odbywać na monetę nową; 9) od 1. list. będzie bank uskuteczniać wypłaty w nowych banknotach lub srebrze przy eskontowaniu weksli opiewających na nową monetę, przy udzielaniu pożyczek; 10) przy odbieraniu należytości będzie bank przyjmować dawne banknoty po 100 za 105 nowej waluty.

* W obwodzie przemyskim w d. 10—16 paźdz. były ceny następujące: pszenica 2 złr. 48 kr., żyto 1 złr. 30 kr., jęczmień 1 złr. 15 kr., hreczka 1 złr. 30 kr., owies 57 kr., kartofle 36 kr. masa okowity 34 kr. m. k.

Kronika.

Od czasu do czasu odwiedzają nas komety, epidemie, mody i inne plagi niebieskie, sztukmistrze-szarlatani, wirtuozy, którzy dopiero przy spotkaniu się z jakim Barnumem dowiedzieli się o swojem powołaniu artystycznem, albo niechcąc zarabiać na chleb uczciwą pracą rąk, spekulują na kieszeń łatwowierną, pałkując instrumenta, naciągając gardziel, i drąc uszy nieszczęsnych dilelantów. Zjawił się u nas p. *Hermann Monhaupt* ces. ros. nadworny sztukmistrz zwany „czarodziejem północy". Lwów pamięta Boska, widział i podziwiał niedawno mistrzowskie kuglarstwa Herrmanna; kuglarz więc musi być bardzo sprytny, aby nam choć podczas samych przedstawień niepsuł omamienia. Powiemy p. Monhauptowi, że takie sztuczki z obręczami, z poszewką niosącą jaja, sypanie kart z za cudzego kołnierza, pokażą nam bez szumnych nazw nasi skromni sztukmistrze jarmarkowi w berłydkach za kilka groszy. Cudów niewymagamy, ale żądamy sprytu i rozmaitości. Stół, dwa puhary blaszane, dwie czy trzy szkatułki, pistolet z lejkiem w lufy wsadzonym, milczący famulus, szklanka, frak i nitka — oto cały przybór kuglarski pana Monhaupta, którego prawie do każdej sztuki używa; wszystkie więc te sztuki właściwie są jedną i tą samą. — Zresztą przy szumnych swoich tytułach p. Monhaupt jest dość skromny, kiedy nie napisał, że „tylko w przyjeździe do jakiejś tam stolicy" raczył dać kilka przedstawień. Jeśli przytem sprawił komu wesoły wieczór, to już zrobił więcej, niż może zamierzył.

Jedną z najpiękniejszych uroczystości obchodzono w sobotę dnia 23. b. m. w parafii św. Antoniego we Lwowie. W obecności Jego Excel. hr. Namiestnika, JW. księdza Manastyrskiego, administratora archidyecezyi lwowsk. łać. i wielu dostojnych gości, otwarty został *zakład ku wychowaniu opuszczonych biednych chłopców*. Z pomiędzy 53 podobnych fundacyj we Lwowie, jest to jedyny zakład, gdzie się zajmują *całkowitem* wychowaniem chłopca, aby wychodząc w świat z zakładu, mógł wszędzie uczciwie zarobić na utrzymanie swoje i rodziny. — Fundatorem zakładu jest pan *Kalixt Orłowski*; jego wspaniały umysł przy pomocy innych obywateli daje tu wychowanie zupełne dziesięciu chłopcom stałym obok innych kilkunastu. Dóm dla nich zakupiono z funduszu ś.p. *Honoraty* hrabiny *Borzęckiej*.

Kasty i cechy rozpadają się pod wpływem epoki dzisiejszej, mniej więcej w obec Boga i prawa wszyscyśmy równi — ale ludzie pojedynczy, ni to ułamki ciał rozerwanych, skupiają, zamurowują się w sobie. Duch nacyonalny i rodowy słabieje — a zapanował egoizm. Ztąd źródło nędzy dzisiejszej obok zbytku — proletaryatu obok maszyn parowych. Ten duch epoki oddziaływa i na nasz kraj; ale mimo zerwania stosunków patryarchalnych między możnym a ubogim, mimo zerwania formy, treść została. Obywatelstwo nasze, którego przodki zasłaniały ojczyznę od dziczy tatarskiej i tureckiej, poczuwa się ciągle do powołania swego rycerskiego, i przy każdej prawie sposobności zasłania lud od wroga straszniejszego — bo od nędzy materyalnej — której okropnym częstokroć porodem bywa nędza moralna. Zaprawdę czyny dzielnej ręki nie są piękniejszemi od czynów dobrego serca — i oby nastał czas, żeby już nie pisano historyi krwawych bitew, ale historyę ofiar miłości — a raczej aby *czyny miłości bliźniego* przestały być *ofiarą*.

W piątek dnia 29. października odegraną będzie na scenie teatru polskiego komedya po raz pierwszy w 3ech aktach pod tytułem „Nie ożenię się".

Rozmaitości.

* Dziwne, awanturcznicze prawie były koleje zmarłego niedawno bar. Warda, byłego ministra parmezańskiego. Anglik z rodu, był on nasamprzód w służbie księcia Liehtenstein 4 lat lokajem. Potem dostał się do księcia Lukki, przy którym pełnił zrazu służbę kamerdynera, poczem podniósł się aż do koniuszostwa, został wreszcie ministrem książęcego domu i finansów Lukki, i był nim do r. 1848. Podczas rewolucyj włoskich został szefem ministeryum w Parmie, był czynnym w sprawie abdykacyi Karola II., a za Karola III. był posłem w Wiedniu aż do zamordowania jego. Za rządów obecnej rejentki usunął się z widowni politycznej, i osiadł w Austryi na swoich dobrach.

* Przed pięcioma tygodniami spuszczono w Londynie dziwnego rodzaju statek na wodę, zbity z najtęższych płyt żelaznych, a o 12 stóp szerszy od samego Lewiatana. Jest to rodzaj promu urządzonego do wydźwignienia zatopionych okrętów, jakich właśnie używa spółka amerykańska przy wydobywaniu rosyjskich pod Sebastopolem zatopionych statków. Przy budowaniu takiego promu nie uważa się wcale na piękność kształtów; prędzej bywa podobny do nieregularnego czworoboku, do kry, niż do modnego batu; a odbiwszy pokład z wierzchu, z zadziwieniem widzieć się daje wnętrze, wcale podobne do kaszty zecerskiej, jakie w pierwszej lepszej drukarni widzieć można. Całe to żelazne wnętrze pokratkowane z przodu na 87 nie wielkich komor 14 stóp wysokich a 17 szerokich, gdzie woda nigdy nie dosięgnie. Średnia część promu służy za skład węgli i pomieszkanie, i tam ustawiona jest maszyna parowa; tył zaś napełnia się wodą dla utrzymania równowagi, kiedy na przodzie winda ponosi okręta. Miasto zwykłych przy parowcach dwóch kół, obsadzony jest 50 małemi kołami, za pomocą łancucha bez końca poruszanemi — prom więc bieżąc po wodzie podobny będzie do gąsienicy. Prócz tego znajdują się na promie dwie maszyny parowe, które zdołają ciężar 1.000 beczek z głębi na wierzch wydobyć.

Przyjechali do Lwowa od dnia 22—25 paźd.

PP. Cywiński L. z Dąbrowicy, Cywiński J. z Płotyczy, Karniewski W. z Zawicza, Żukotyński F. z Krakowa, Koszowski S. z Gwoździca, Bredt T. z Krakowa, Jabłonowski A. z Kurzan. — Zawadzki J. i F. z Firlejówki, hr. Miączyński J. ces. ros. oficer z Warszawy. Hoppen M. z Kozłowa, Kriegshaber H. z Siemianówki, Wojtkiewicz J. z Przemyśla, Szczepański T. z Czajkowic, ks. Galiczyn J. c. ros. jenerał-senator i Gabryel c. ros. jenerał infanteryi, z Hiszpanii. — Czajkowski J. z Bóbrki, Głogowski A. z Bujańca, Suchowiecki K. z Krakowa, Obniski W. z Mycowa, hr. Drohojewski J. z Strusowa, Dassiady K. adw. z Krakowa, Medycki E. ze Stryja. — Młocki A. z Sarnek, Torosiewicz F. z Holhocza, Janicki W. ze Stubna, hr. Kalinowski W. z Bakowiec, Serwatowski M. z Rajtarowic, br. Brunicki P. z Lubienia, Zurskowski A. z Horbacza, Trzeciak D. z Taurowa, Załęski A. z Łukawca.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 22—25 paźd.

PP. Bredt I. do Tłumacza, Netrebski F. do Dobrusina, Strzelecki K. do Zarwanicy, hr. Wodzicki K. do Krakowa. Rubczyński M. do Uherec, Torosiewicz M. do Pełtwy, Mysłowsky Alfr. i Ant. do Polski, Czechowicz W. do Glinian, Żukotyński F. do Rosyi, Winnicki P. do Wierzbian, Sabiński O. do Włoch, Siarczyński Z. do Streptowa, Postruski K. do Putiatyniec, Postruski I. do Wojniłowa, Medycki E. do Stryja. Marmorosz I. do Kamionki, Cywiński L. do Dąbrowic, Bocheński A. do Otyniowiec, Zawadzki F. do Firlejówki, Abancourt K. do Łowczy, Czajkowski J. do Bóbrki, Dassiada K. do Jas, hr. Drohojewski J. do Balic, Falkowski M. do Głuchowa, ks. Galiczyn I. do Petersburga. Głowacki W. do Radowca, hr. Miączyński J. do Warszawy, Kriegshaber H. do Siemianówki, Obniski W. do Złoczowa, Serwatowski M. do Buczniowa. Suchowiecki K. do Rosyi. Płotnicki K. do Złoczowa, Znamięcki F. do Zembrzyna, Wojtkiewicz J. do Żółkwi.

Kurs Lwowski z dnia 25. paźdz. 1858.

Dukat holenderski		4	36
Dukat cesarski		4	38
Rosyjski pół-imperiał		8	2
Rosyjski rubel srebrny		1	32
Pruski talar kur.		1	28
Polski kurant i pięciozłotówka		1	7
Galicyjskie listy zastawne	bez kuponu	78	35
Galic. obligacye indemniz.	bez kuponu	81	45
Pożyczka narodowa	bez kuponu	82	10

Kurs Wiedeński z dnia 26. paźdz. 1858.

Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr.	$82\frac{7}{16}$
„ „ „ 1851 ser. B. 5% za 100 złr.	$90\frac{1}{2}$
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr.	$82\frac{1}{4}$
detto $4\frac{1}{2}$% za 100 złr.	—
detto 4% za 100 złr.	—
detto 3% za 100 złr.	—
detto $2\frac{1}{2}$% za 100 złr.	—
Pożyczka z losow. z r. 1834 za 100 złr.	—
„ „ „ 1839 za 100 złr.	—
„ „ „ 1854 4% za 100 złr.	—
Obligacye indemnizacyjne austry. za 100 złr.	—
„ „ galicyj. za 100 złr.	$81\frac{1}{4}$
Akcye banku narod. za 1000 złr.	948
„ tow. kred. na 200 złr.	$235\frac{1}{2}$
„ żeglugi parowej na Dunaju 500 złr	511
„ kolei żelaznej północnej za 1000 złr.	$1672\frac{1}{2}$
Promessy kolei żelaznej galicyjskiej za 100 złr.	—
Listy zastawne galicyjskie 4% za 100	—
Listy zastaw. banku n. 1. roczne 5% za 100 złr.	—
detto detto 6. letnie „ „ „ „	$94\frac{1}{4}$
detto detto 10. „ „ „ „ „	—
detto z umorzeniem „ „ „ „ „	$86\frac{1}{4}$
Losy tow. kredyt. austr. za 100 złr.	—
„ Esterhazego za 40 złr.	79
„ Salma za 40	—
„ Pallfyego za 40	$37\frac{1}{2}$
„ Clarego za 40 złr.	39
„ St. Genois za 40 złr.	$38\frac{1}{4}$
„ Windischgrätza za 20 złr.	$26\frac{3}{4}$
„ Waldsteina za 20 złr.	$26\frac{3}{4}$
„ Keglevicha za 10 złr.	$15\frac{1}{2}$
Augsburg za 100 złr. ewancygierami	$101\frac{3}{8}$
Bukareszt za 1 złr. *a* vista par	$277\frac{1}{2}$
Hamburg za 100 mark. banko	$73\frac{7}{8}$
Londyn za 1 ft. szterl.	$9.50\frac{1}{2}$
Medyolan za 300 lire austryackich	—
Paryż za 300 franków	$117\frac{7}{8}$
Dukaty austryackie %	$4\frac{2}{3}$
Srebro	$1\frac{3}{8}$

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki

Drukiem Kornela Pillera.